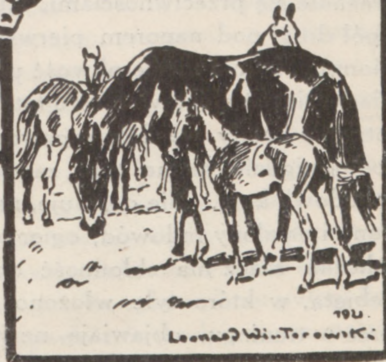
Warszawa, 24 grudnia 1927 r. Nr. 50.

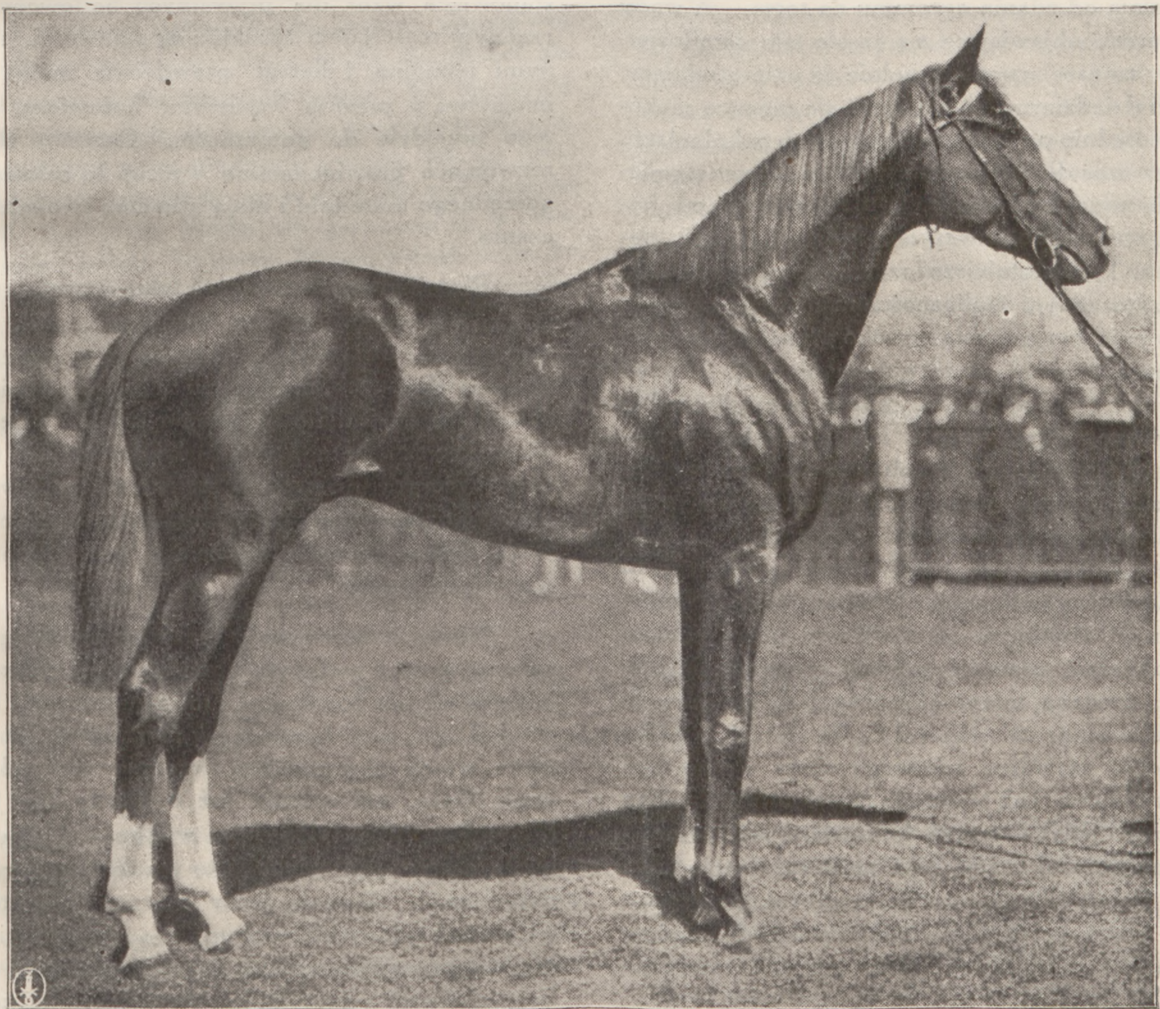
JEŹDZIEC i HODOWCA





WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA
Kwartalnie 12 zł. 50 gr.
Cena numeru 2 zł.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.

Wszystkim naszym prenumeratorom i czytelnikom zasyłamy najlepsze życzenia **Wesołych Świąt!**
REDAKCJA.



Trzylatek wyjątkowej klasy, zwycięzca Randwick Derby, Victoria Derby i Melbourne Cup w Australji.

TRIVELVE og. kaszt. ur. w 1924 r.

TREY		CYKLON	
Teppo	The Welkin	Cynacan	Spearmint
Ladas	Flying Fox	Cyllene	Carbine

Cierpliwość i trwałość.

Dwa wymagania hodowli koni tak zresztą, jak każdej innej pracy, gwarantują skuteczność i brak owych wymagań uniepodobnia prawidłowość wysiłków stadnych. Podstawowymi czynnikami powodzenia i hodowli koni są: cierpliwość, zupełne oddanie się właściciela czy kierownika tej sprawie, a także trwałość i pewność warunków i stosunków. Zrażanie się przeciwnościami, trudnościami, cofanie nieraz z pół drogi pod naporem pierwszego lepszego zawodu, znamionują zbytnią niecierpliwość u ludzi, pragnących natychmiast osiągać efektywne rezultaty tam, gdzie wyłącznie długotrwały i stały wysiłek zapewnić może pomyślny wynik. Bodaj nigdzie niema tylu zawodów i nieprzyjemności, co w hodowli koni. Nie dopisuje, najstaranniej dobrany, przejrzany i ustalony rodowód, ogier okazuje się nie na poziomie obliczań klacz ma skłonność do porzucań czy jałowień, źrebięta, w które tyle włożono kalkulacji i sperand, tracą serce w treningu, objawiają nerwowość, niedorozwój, lub, co tak często bywa, słabość ścięgien, zrywających się u progu karjery pupila. Wtedy wszelkie starania, praca, zostają obrócono w niwecz, urwanego wychowanka sprzedać należy za bezcen, o ile nie posiada dostatecznych warunków na reproduktora lub niema pierwszorzędnego papieru jako klacz, co niekiedy zwalnia od zdania egzaminu na torze. A wady oddechowe (roarer), objawiające się często tak niemiłosiernie i obniżające szanse, nawet zupełnie je unicestwiające, różne ułomności dziedziczne, uwydatniać się mogące niekoniecznie w bezpośrednio po sobie następujących pokoleniach, lecz ukryte przez czas dłuższy z tym większą uzewnętrzniające się siłą, tyle minusów i utrapień, niezawisłych od hodowcy i dlatego stokroć dotkliwszych, którymi jednak zrażać się nie można. Tym istotniejsza i rzetelniejsza satysfakcja, kiedy wbrew przytoczonym okolicznościom hodowca osiągnie swój cel: postawienie swego stada wysoko w rzędzie równym z innymi stadami, mającymi już utrwaloną renomę. Każdy drobiazg, zdawałoby się błahostka, muszą być pilnie zbadane, zdecydowane, gdyż częste ich zaniedbanie rozstrzygnąć może o zasadniczym rezultacie. Laikowi wydawać się to zwykło przesadą, manją, patrzy on zresztą przez odpowiednio zaprawione szkła krytyki i nieżyczliwości. Dla dyletanta, nawet rolnika, który o hodowli koni sądzi z punktu widzenia zachcianki czy snobizmu, obszerne, widne stajenne boksy są szalonym zbytkiem, bo z równym powodzeniem możnaby tam umieścić znacznie prędzej rentujące się prosięta; normalna, owsiana miara obroczna jest nonsensem, skoro metr owsa kosztuje czterdzieści z górą złotych, a zadawanie pachnącego, czystego, zdrowego siana winno być uskuteczniane w oborze. Tak rozumuje nietylko nasz drobny rolnik, dla którego jedyną receptą hodowlaną jest roczniak zaprzężony do najcięższej pracy, lecz niestety, i wielu ludzi inteligentnych. Pominąć tu należy, rzecz prosta, głosy pism tendencyjnych, gdzie przez nieświadomość lub demagogję pisze się o „pańskich folblutach", kiedy gospodarzowi nie trza takich „cudaków".

Hodowca konia przeto musi być pełen cierpliwości, nie zważać na nieprzychylny stosunek otoczenia najbliższego ani na szereg, wyłuszczonych powyżej trudności. Nie może, gdy mu się najulubieńszy wychowanek urwie czy nie ziści nadziei, załamać rąk i zniechęcać się, lecz powinien wytrwale zdążając do celu śmiało patrzeć w przyszłość. Są zaś dane, że materjalna strona hodowli będzie się poprawiać stopniowo, co leży w łączności tak z podwyższanymi nagrodami wyścigowemi jak i otwarciem granicy na eksport naszych koni, w pierwszym rzędzie pół krwi. Spójrzmy bezstronnie za siebie: lat jeszcze parę temu, u zarania naszej odzyskanej niepodległości, mieliśmy gruzy hodowli, to tu to tam błąkała się jakaś, przypadkowo ocalała, matka podrasowana, lub nie, z fatalnymi eksterieurami, z całego świata, pochodzące ogiery. Zamierała hodowla pod obuchem wojny i jej skutków. Wystarczyła zdecydowana wola, wytrwała praca i wielki autorytet jednego człowieka, aby obsiać ugory hodowlane celnym, pięknym ziarnem i doczekać się nieprawdopodobnych wprost swym rozmiarem wyników. Wznowione wyścigi rozrastają się szybko, roczny przychówek ze skromnej zrazu cyfry osiąga 150—200 sztuk w ostatnich latach, wystawy, o tak europejskim zakroju jak ostatnia lwowska, mówią dobitnie o niezawodnej progresji. Nazwiska King's Idler'ów, Illuminatorów, Stavropolów, Wily Attorneyów, Ballyheronów, Mantonów i innych cennych reproduktorów, wspaniale idąca Kozienicka państwowa stadnina, stanowiąca wzór dla prywatnych hodowców, z pierwszorzędnym materjałem żeńskim, są ogniwami, sharmonizowanymi jednolitą, i dlatego prawdziwie realną i pożyteczną inicjatywą p. prezesa Fryderyka Jurjewicza, nazwisko którego przejdzie do potomności. Ostatnio niezmiernie się rozwijające prowincjonalne wyścigi są celową selekcją drugorzędnego materjału i mają również swoje hodowlane znaczenie.

Posiadane w Kozienicach takie egzemplarze jak Fala III, Fatima, Aragwa, Dryada, Dunkierka i t. d. zmuszają prywatnych właścicieli do wartościowania swych matek, odrzucania słabszych, może nawet i importowania cenniejszych okazów z Anglji dla odświeżenia krwi. W ten sposób wytwarza się szlachetna, wolna konkurencja i, że tego słowa użyć, rycerska walka de nomine, a de facto wydatna współpraca Kozienic z prywatną hodowlą, na czym kraj jedynie wiele zyskać może, a to przecież, o to jedynie i wyłącznie, oczywiście chodzi

Kiedy rozgrywano w tym roku handicap Brzezia, rzucała się w oczy piętnastokonna stawka o równych szansach, jakiejby się nie powstydził i tor zagraniczny. Na myśl przychodził ten sam handicap w pierwszych latach po wojnie, jakże wtedy skromniejszy liczebnie oraz jakościowo. To samo Oaks, nie mówiąc już o Derby czy Jubileuszowej. Natenczas kilka tylko koni wybitniejszych współzawodniczyło, a inne, jeśli biegały, to w roli komparsów lub „pro domo sua". Aureolą klasy otoczony Guardi, specjalnie z Paryża kupiony dla rzekomo pewnego zwycięstwa w Wielkiej Warszawskiej, uląkł się walki zresztą zupełnie dlań beznadziejnej, z naszymi krajowymi końmi i do wyścigu nie stanął, kontentując się przegrywaniem handicapów grupowych i uzyskaniem dwóch skromnych nagród w kategorjach pod koniec sezonu. To samo w roku ubiegłym zagraniczny Statheros, nie potrafił stawić czoła pupilom polskiej hodowli.

Dobrze to świadczy o jej postępach i napawa dumą każdego sportsmana polskiego.

Ale żeby nasza hodowla rozwijać się sprawnie mogła, musi mieć—to warunek sine qua non, zapewnione spokojne i trwałe podstawy pracy. Ulegając ciągłym wstrząsom, niespodziankom, załamaniom, nie może osiągnąć należytej linji rozrostu. Rok 1925 był szczególnie ciężki i tym wymaganiom nie zadość czynił. Przesilenie ekonomiczne, wzmożone podatki, dusiły przedsiębiorczość, rzut hodowlany. Jakże było myśleć wtedy o hodowli, gdy dochód z roli szedł na majątkowy podatek, z lasu na daninę leśną i prywatny hodowca, pod presją notabene (w najlepszym razie) 24% rocznie obciążeń, sprzedawać musiał część swej ojcowizny, czyli zjadał kapitał.

Na tym miejscu dwa lata temu starałem się optymizmem zagłuszyć i swój własny niepokój o przyszłość (patrz art. „Przyszłość dla odpornych", str. 350. rocznik 1925). Optymizm okazał się uzasadniony. Stopniowo ma się ku lepszemu w związku z położeniem gospodarczem kraju i widzimy krzepnięcie hodowli dawnych, powstawanie nowych, nawet w klasycznych nagrodach zdążających się już wybijać (Etyl stada Byszów). Piszę, ma się ku lepszemu, gdyż nie wszystko jeszcze ostatecznie unormowane. Z naciskiem należy podkreślić, że hodowla konia rasowego to nie żaden zbytek, lecz twarda, najeżona udrękami i prywacjami, praca. Innych sendencji i zapatrywań są nasze urzędy skarbowe i, trzeba to najsilniej uwydatnić, ich niekompetencja (nie kwestjonuję dobrej woli) może wiele złego hodowli wyrządzić. Postawmy kropkę nad i. W urzędach wspomnianych zasiadają dobrzy ludzie, czuwać mający nad interesami fiskusu polskiego. Są to trochę biurokraci, ale zresztą, powtarzam, godni szacunku ludzie. Nie można od nich wymagać cudów, jeśli mają na tyle prezencji myślowej, że ogarniają pamięcią stosy przepisów i ustaw, toć ich uwaga nie może jeszcze zagłębiać się w obce dla nich puszcze hodowli koni. Człowiek biurka nie przemieni się w człowieka paddocku i boksu. To jasne. W tym jednak rzecz, że urzędy skarbowe raz do roku około św. Michała mają tradycyjne zadanie obliczanie dochodu każdego podatnika, hodowca zaś folbluta jest też podatnikiem. Jak mylne w tym urzędzie panują poglądy najlepiej ilustruje autentyczna rozmowa jednego z hodowców z pewnym przedstawicielem skarbowości, którą przytoczmy. Hodowca: „Czy to nie omyłka? Mam obliczony dochód na sto tysięcy, podatek na osiemnaście". Nie — od stu tysięcy progresywna skala. Zresztą, pan jest bogaczem, **pan konie hoduje**".

Pan konie hoduje! Jakże to wymowne i charakterystyczne! Samo to zdanie mówi za siebie. Komentarze są zbędne.

Okazuje się, że wspomniany urzędnik obliczył od każdego konia rasowego na zasadzie jakiejś tabelki, trzy tysiące złotych netto rocznie dochodu, pomnożył przez ilość posiadanych koni, tym sposobem wytworzyła się cyfra pokaźna, od tej cyfry procent dochodowego podatku łącznie z innymi działami i progresją uczynił podatek absurdalny, do uiszczenia niemożliwy. Zaznaczyć warto, że urząd skarbowy posiłkował się t. zw. „sekretnymi pismami" z miejsca zamieszkania hodowcy. Te pisma, to najzwyczajniejsze i najfałszywsze donosy ciemnych ludzi złej woli. W tych pisemkach konie rasowe „darmozjadami" są nazwane, i ta opinja służy jako kompas urzędom. Jestto objaw groźny, bo przy tego rodzaju metodzie łatwo zniweczyć niejedną hodowlę, a właściciele stad nie zawsze umieją się obronić. Konieczna jest tu ingerencja z góry, ewentualnie wpłynięcie na zmianę poglądów urzędów skarbowych na sprawę koni pełnej krwi. Koniecznem jest także zapewnienie hodowcy, że materjał rasowy nie ulegnie sekwestrom czy licytacjom w razie, jeśli na miejscu znajdują się inne realne objekty, pokrywające należności. Tak bywa czasami, że sekwestratorzy, uważając konia za luksus, na niego kładą pieczątkę przedewszystkiem. To winno ustać. Hodowca ma piękne przed sobą zadanie Kroczy już po gruncie, jak to się starałem powyżej uwypuklić, żyznym, wyrobionym pługiem jednolitej, autorytatywnej i przez to skutecznej, dyrektywy. Na przeszkody natury wewnętrznej (zawody w stadzie) odpowiedzieć musi cierpliwością, z trudnościami zewnętrznymi, walcząc o położenie nieugiętych fundamentów pod trwałość i stałość warunków hodowlanych, da sobie radę, uwydatniając i piętnując każde uchybienie czy złą wolę czynników ubocznych. Hodowla przecież jest zbyt ważnym i doniosłym bogactwem Polski, by miano zważać jej kwiat mroźnym tchnieniem ignorancji lub fiskalnego ołówka.

Zbigniew Dobiecki.

Łopuszno, 5 listopada 1927 r.

Kruszyna-Widzów.

(Ciąg dalszy).

Opis tak dużego i poważnego stada jakiem było stado książąt Lubomirskich nie może być zbyt treściwie opracowany. Działalność tego stada — przez „promieniowanie" jeżeli się tak wyrażę — przybrała szersze rozmiary. Na Fils du Vent do 1914 roku zamyka się działalność reproduktorów stojących w Widzowie.

Poczem następują wiadome kataklizmy wojenne.

Niemniej przed huraganem wojennym wyróżniły się ogiery zet stada ks. Lubomirskich, chociaż sprzedane a zasługujące na uwagę. Do nich bezwątpienia należy Grójec, maści kasztanowatej, urodzony w Widzowie 1903 r. po Brzasku (R S. B. t. XIII, str. 261) i Nanine (S. B. F. t. VIII, p. 728).

Nanine osobiście kupiłem w Paryżu na licytacji w tattersalu Chery 22 grudnia 1890 r., jej związek i krwi i exterieur podobały mi się i mniemałem iż będę mógł ją jeszcze użyć do wyścigów gentlemańskich. Na wszelki wypadek w 1891 r. została odchowana Trytonem — podówczas państwowym ogierem w Janowie — i z tego związku dała

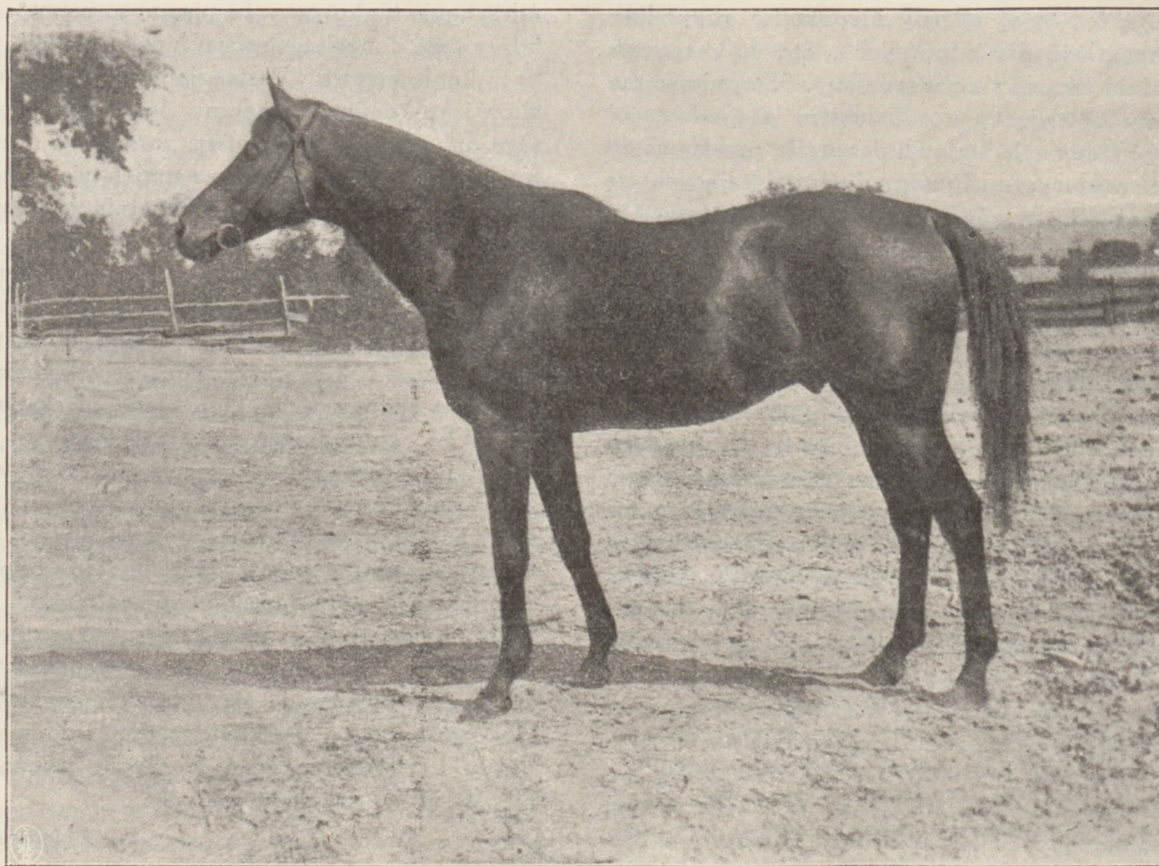
rosłego gniadego kościstego źrebaczka, sprzedanego wraz z klaczą p. Korsakowi w 1892 r.

Następnie po zwinięciu stada p. E. Korsaka przeszła do ks. Lubomirskich i dała między innemi Bartka Zwycięzcę, zaznaczonego już Grójca, Erzeruma, Frygę. Ogółem w Widzowie 11 źrebiąt a u Korsaka 1.

Nanine była urodzona we Francji z Fantainebleau i Prosperite. Grójec był to źrebiec wykazujący wyższą klasę, na nieszczęście w Derby Warszawskiem uległ silnemu zerwaniu ścięgna, które wymagało długiej kuracji.

Grójec, jako 3 l. w 1906 r. po doznanym wypadku, kupiony był przez właściciela Trzebienia, zamiłowanego hodowcę Jana Florjana hr. Zamoyskiego. Podleczony w 1907 r. rozpoczyna w Trzebiniu działalność stadną.

stawie w Lublinie otrzymała medal srebrny i 100 rb. — niestety w 1915 roku zabrana przez wojska rosyjskie, Briar Rose klacz kasztanowata ur. w 1909 r. — 1912 r. otrzymała w Lublinie list pochwalny, sprzedana p. Machanowowi za 600 rubli, Burza klacz kasztanowata ur. w 1908 r. — w Lublinie w 1912 r. otrzymała list pochwalny i 150 rb nagrody, sprzedana do pułku ułanów w Nowomińsku za 700 rb., Bandyta wałach kasztanowaty ur. w 1909 r., na wystawie w Lublinie otrzymał 100 rb., sprzedany następnie por. Machanowowi za 1000 rb., a jako niepospolity skoczek od przedany puł. Rodziance, znanemu wybornemu konkursowemu jeźdźcowi. Wszystkie klacze-matki wyżej wyszczególnionych koni były pół krwi udowodnionego pochodzenia i zapisane do „Księgi Stadnej" koni pół krwi.



ROYAL GROSVENOR og. gn., ur. w 1920 r.
Własność p. A. Budnego w Bychawie. Linja żeńska wywodzi się od Busybody (Oaks) córki Spinaway.

BELLE ROYAL		GROSVENOR	
Belle Vale	Royal Realm	Sceptre	Cicero
Isinglass	Persimmon	Persimmon	Cyllene

Od roku 1910 do 1914 był wydzierżawiony Tomaszowi hr. Zamoyskiemu do Jabłonia (około Parczewa) poczem powrócił do właściciela i w czasie działań wojennych w okolicach Trzebienia, był skradziony przez wojska niemieckie. Oddany, wskutek energicznego upominania się J. F. hr. Zamoyskiego, stał się poniekąd powodem deportacji właściciela i jego małżonki do Reinerz na Śląsk niemiecki. Odzyskany Grójec padł w Marcu 1923 r., dając w Trzebieńskiem stadzie 64 sztuk potomstwa.

Grójec był bardzo szlachetnego rasowego typu, niewybujały, używany był przedewszystkiem do klaczy pół krwi, dobrze zasłużył się, między innemi końmi dał 1909 r. ogiera rosłego Brigadiera (nabyty przez Zarząd Stadnin) nagrodzony w 1912 r. na wystawie w Lublinie, Grónia klacz kasztanowata ur. w 1909 r. — wyborna klacz wierzchowa na wy-

W czasie działań wojennych od 1914 — 1915 r. zostały ocalone wałach Promień (zapisany w Księdze Stadnej), klacz Cobra (zapisana w Księdze Stadnej).

Pozostają w stadzie jako szlachetny zarodek klacz Brygada kaszt. ur. w 1917 r. po Monopolu (po Melbourne S. B. F. t. VIII, p. 907) i kilka innych klaczy. Bądź co bądź Grójec, który w tak trudnych warunkach przeznaczony był do reprodukcji, dobrze zasłużył się stadu Trzebieńskiemu, w którem wówczas znajdowały się kościste i rosłe klacze.

(D. c. n.) *S. Wotowski.*

Uzupełnienie. W wyszczególnieniu koni, które wyróżniły się po Fils du Vent była wymieniona Dunkierka, otóż klacz ta jako trzyletnia wygrała „Oaks" i „St. Leger".

Mowa Lorda d'Abernon'a.

Anglja jest krajem, w którym tradycje są zachowywane z dużym pietyzmem, z głębokim uznaniem tego co ustaliły zwyczaje w ciągu dziesiątków lub nawet setek lat.

Młode pokolenia naśladują w tem starsze generacje. a patyna tradycji jest uznaną i hołdowaną nietylko w wyższych sferach społeczeństwa, gdyż nie wkracza w dziedzinę wsteczności i zacofania.

Rozumieć należy przez to, że Anglja hołduje jedynie tradycjom opartym na zdrowych realnych podstawach nie pozbawionych pewnych cech praktycznych i wskazówek na przyszłość. Do takich tradycji należy doroczny bankiet, który zrzeszenie hodowców rok rocznie urządza po zakończeniu sezonu wyścigów płaskich w Anglji.

Utartym zwyczajem na bankiecie prezyduje najstarszy wiekiem i najbardziej doświadczony hodowca, a jego zadaniem jest wygłoszenie mowy, podkreślając dorobek hodowlany roku minionego oraz wywnioskowanie z tego horoskopów na przyszłość.

Z tego tytułu świat hodowlany nietylko Anglji lecz i innych państw oczekuje niecierpliwie słów, które wypowie nestor angielskiego sportu, gdyż wiele zawierają cennych uwag i wskazówek.

Mowa Lorda d'Abernon'a w roku bieżącym nosiła raczej charakter minorowy. Zaznaczył co prawda, że nie podziela obaw przewidujących upadek wyścigów konnych w Anglji z powodu, że publiczność powojenna woli przyglądać się ścigającym się psom niż koniom, stwierdza jednak, że szerokie ramy dawnego rozwoju wyścigów konnych w Anglji bezwarunkowo w ostatnich latach zwęziły się, co przypisuje znacznemu wzrostowi kosztów utrzymania koni wyścigowych.

Reformę panujących obecnie stosunków Lord d'Abernon zaleca drogą wprowadzenia w życie totalizatora w Anglji z jednoczesnem skasowaniem systemu book-mackerów. Zmiana ta ma wpłynąć przedewszystkiem według Lorda d'Abernon'a na obniżenie wysokości zapisów i przepadków, które dotychczas były olbrzymie. Wystarczy wymienić, że w niektórych nagrodach dziewięćdziesiąt procent sumy wygranej stanowią wpłacone przez właścicieli stajen — przepadki i łatwo jest zrozumieć że pięcioletnia wojna utworzyła lukę finansową, którą tylko czas wyrównać może, i że obniżenie kosztów utrzymania koni wpłynie uzdrawiająco na rozwój sportu w Anglji.

Lord d'Abernon w mowie swojej poruszył również złożony do Jockey Clubu wniosek bar. Rotschilda o zmianę ustawy według której — z chwilą śmierci właściciela koń traci prawo biegania w wyścigach, do których był zapisany, uważając dotychczasowy stan rzeczy za nieodpowiadający interesom rozwoju wyścigów konnych.

Na dorocznym bankiecie przewodniczący w latach ubiegłych zwykł poruszać i motywować wartość koni biegających — podkreślając ich klasę, jednak w roku bieżącym Lord d'Abernon sprawy tej nie poruszył. Należy przypuszczać, że duże powodzenie koni francuskich w Anglji na to wpłynęło i byłoby zbyt bolesne dla wielu na bankiecie obecnych, zwłaszcza „The Goodwood tragedy" i ostatnia porażka Colorado, najlepszego czterolatka Anglji zbyt jest świeżą pamięci angielskich hodowców, aby wzmianka na ten temat nie wprowadziła minorowej nuty wśród zebranych.

Mowa Lorda d'Abernen wywołała popłoch wśród book-mackerów, których zrzeszenie niezwłocznie zwróciło się do ministra finansów ofiarowując opodatkowanie dobrowolne na rzecz skarbu w wysokości Ł 250.000, co świadczy o olbrzymich dochodach, które z tego źródła czerpali.

Opinja angielska jest jednak za wprowadzeniem totalizatora i należy przypuszczać, że społeczeństwo tak zdrowe potrafi wywalczyć reorganizację na rzecz systemu, który w innych krajach zapewnia normalny rozwój hodowli i sportu.

J. N.

Bilans sportowo-hodowlany 1927-go roku.

(Ciąg dalszy).

Dwulatki.

Przechodząc do dyskusji o dwulatkach musimy zanotować fakt, że pierwsza połowa sezonu wysunęła zupełnie inne wielkości, druga zaś dała całkiem prawie przeciwne rezultaty. I dla tego znowu musimy się udać w krainę przypuszczeń i domysłów, w sferę spostrzeżeń, które nie na wszystkich mogły wywrzeć jednakowe wrażenie.

Wcześniej niż kiedykolwiek dwulatki nasze, gdyż już na miesiąc przed rozpoczęciem się jesiennego sezonu, były gotowe do wyścigów i „wytoczone" jak brzytwy. Pierwszym faworytem na nagrodę Próbną dla 2 let. ogierów był Batiar p. M. Bersona, pierwszą faworytką na takąż nagrodę dla klaczy była Fabiola stajni K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana.

Doskonale galopowały ogiery Ibanez i Bramin stajni „Ktery-Szepietów", Granit p. K. Plisowskiego i Zulus p. A. Olszowskiego, dużo mówiono o Giaurze i Gorgiasie A. margr. i A. hr. Wielopolskich. Bardzo dobre wrażenie

sprawiał Etyl p. H. Cichowskiego i A. i J. Bronikowskich i Huk K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana.

Z klaczy po za Fabiolą wyróżniały się na rannej robocie galopy Goldyngi 26-go pułku Ul. Wielkopolskich. Dobre wrażenie robiły na rannej robocie Dziwo II i Heure Bleue p. K. Dzierzbickiego, Biskra i Birma p. M. Bersona. Reszta nie wykazywała nic wyróżniającego się. W wielkiej kondycji zdawały się być klaczki p. M. Róga Battaliana, Mis Mistinguett i Galopada.

Nastąpiła epidemja kaszlu, która w mniej lub więcej złośliwej formie nawiedziła wszystkie stajnie i w końcu ku dniu otwarcia sezonu, najlepiej przygotowanymi okazały się te dwulatki, które, albo najlżej przechodziły chorobę, albo też przechorowały najwcześniej. To też w nagrodach próbnych w dniu otwarcia jesiennego sezonu rezultaty obydwóch tych znacznych nagród były dość niespodziewane, faworyci zawiedli zupełnie, co najlepiej wyrażały wypłaty we wzajemnych zakładach. W nagrodzie Próbnej dla klaczy za zwycięzką Mis Mistinguett płacono przy czterech uczestniczkach 67 zł. za 10, w Próbnej zaś dla ogierów przy 5-ciu startujących koniach zwolennicy Etyla otrzymali 90 zł.

O ile zwycięźczyni nagrody Próbnej dla klaczy niezupełnie potwierdziła swą doskonałą w tej gonitwie formę, przegrywając następnie wszystkie duże dwuletnie gonitwy, o tyle Etyl zwycięzca gonitwy Próbnej dla ogierów wygrał trzy z rzędu klasyczne dwuletnie wyścigi: Próbną, Produce i Middle Park Plate w takim stylu, że zdawało się, że jest to rzeczywiście wybitny wyścigowiec, z którym konkurować trudno.

Nagrodę Próbną wygrał od Pirata, Esperanto, Sac-a-Vin B. W., Ibaneza i Episoda. Nagrodę Kruszyny, dwuletni Produce wygrał w dużym stylu od Goldyngi, Fergany, Biskry, Battaliany, Runy, Estelli II, Esmeraldy i Zulusa, i w Middle Park Plate niezmiernie łatwo o 4 długośbi pobił Fabiolę, Mis Mistinguett, Ferganę, Birmę, Goldyngę, Battalianę, Zagadkę, Garonnę i Eliję.

Po dłuższej przerwie syn Carabasa i Rissotty był specjalnie przygotowywany na nagrodę Borowna, lecz w trakcie tym pojawiła się nowa wielkość Batiar, który jak koń innej klasy zdołał wygrać stylowo dwie gonitwy. Etyl zapragnął się z nim zmierzyć i stanął u startu w gonitwie o nagrodę im. J. Fanshawe, by sprobować młodzieńczych sił swoich jednocześnie z najwybitniejszymi „flyer'ami" starszej generacji. W gonitwie tej Etyl nie będąc ani na moment w wyścigu nie zajął płatnego miejsca i kończył nieblizko za przodującymi Menzalaric, Batiarem, Forwardem i Egmontem, bijąc jedynie Fatimę, która nie stanąwszy od startu na nogi w końcu już niezbyt starała się o lepsze w wyścigu miejsce.

W nagrodzie Borowna syn Carabasa i Risotty nie będąc również ani na chwilę w wyścigu przychodzi bez miejsca za stylowym zwycięzcą Batiarem, Samsonem, Dziwo II, Zbirem, Eliją, Mis Mistinguett i Piratem, bijąc jedynie Kaprysa i Hassana.

Tym sposobem zakończenie dwuletniej karjery Etyla było niepodobne do świetnego początku. Zachodzi więc pytanie, czy źrebiec p. H. Cichowskiego i pp A. i J. Bronikowskich zbyt wcześnie wyfitowany wyszedł tak nagle z formy w drugiej połowie sezonu, czy też poprostu był znacznie od innych, mniej gotowych początkowo, swych rówieśników gorszy. Sądzę, że pierwsza ewentualność prędzej miała tu miejsce, gwałtowna zmiana formy jednakże nie może się nie odezwać na przyszłej karjerze tego bądź co bądź wybitnego dwulatka.

Ogółem Etyl biegał 5 razy, wygrywając 3 pierwsze nagrody na ogólną sumę 40731 zł., stając na czele zwycięzkich dwulatków.

Drugim na liście wygranych stanął syn Alaric Victor'a i Electry Batiar dwulatek obdarzony dużymi zdolnościami wyścigowymi.

Już przed wyścigami sznytowy źrebiec p. M. Bersona zwracał ogólną uwagę swymi galopami i jak już wyżej zaznaczyliśmy przed chorobą był obwołany jednomyślnie, jako pierwszy faworyt na nagrodę Próby dla dwuletnich ogierów.

Po chorobie Batiara bardzo systematycznie i bez pośpiechu na nowo doprowadzono do formy, to też stanął on do startu dopiero w końcu pierwszej połowy sezonu i pomijając odrazu najniższą grupę wygrywa „cantrem" o 3 długości nagrodę 2-ej kategorji od May Rose, Estramadury i Erny.

Następny start lesznowskiego źrebca w poważnej gonitwie o nagrodę Widzowa wypada nadzwyczaj pomyślnie, gdyż w wielkim stylu wygrywa tą dziesięciotysięczną nagrodę na dystansie 1200 mtr. od Fergany, Samsona, Battaliany, Eliji, Ghazi i Dziwo II.

W nagrodzie im. bar. J. Fanshawe Batiar prowadzony bardzo ryzykownie, gdyż po niezbyt korzystnym dla siebie starcie na narożniku już wyszedł na czoło gonitwy, ulega w końcu w zaciętej walce o głowę wybitnej „speeder'ce" Menzalaric, i w końcu wygrywa w wielkim stylu nagrodę Borowna od 10 przeciwników, z których żaden nie był mu groźnym ani na chwilę.

Na cztery starty lesznowski źrebiec wygrał bardzo łatwo trzy razy, bijąc wszystkich najlepszych wówczas swych rówieśników, a styl zwycięztw był zawsze imponujący, ogier ten więc sądzić należy będzie wybitnym trzylatkiem, szkoda tylko że nie ma on wczesnych zapisów na Derby, co go z góry wykreśla z liczby ewentualnych uczestków gonitwy o błękitną wstęgę.

Na trzecim miejscu według wygranych stanął Samson syn Morganatica i niezupełnie pełnej krwi Sevilli wygrywając na 7 startów 3 razy na sumę 17420 zł.

Samson powoli dochodził do swej najlepszej formy. Debiutując przegrywa gonitwę 1-ej kategorji dla dwulatków na dystansie 850 mtr., nie stając z miejsca na nogi i staje u celownika na trzecim miejscu za wygrywającym bardzo łatwo o 5 długości Zulusem, daleko o 8 długości za Ekstazą, która kończyła gonitwę na drugiem miejscu. Z tyłu była tylko Chimera, która i później się nie odznaczyła. Następny wyścig Samsona zakończył się łatwem zwycięztwem nad niegroźnymi coprawda przeciwnikami Mistą, Eunice, Delire, Florydą, Asnanem i Gizi Langden. Następnie Samson przeskakując grupę wygrywa po walce, w końcu jednak zupełnie pewnie 1-szą kategorję od Fergany, Galopady, Bakarata, Esmeraldy i Risty, zwracając już tym wyścigiem większą na siebie uwagę. Startując następnie w nagrodzie Widzowa, rosły źrebiec ten ulega nietylko zwycięzcy Batiarowi, lecz oddaje w końcu i drugie miejsce finiszującej Ferganie. Nagrodę Borowna ogierek 9-go pułku Strzelców Konnych, aczkolwiek przegrywa do łatwego zwycięzcy Batiara, bije jednak resztę doskonałego pola, z których dodatnio się odznaczyły Dziwo II, Zbir, Elija, Mis Mistinguett, Pirat, Kaprys i Hassan.

W końcu startuje jeszcze w nagrodzie im. Jana Reszkego, lecz przegrywa o głowę w walce do Ma Jalousie, która miała przedtem doskonałe wyścigi.

Na tem zakończył wychowanek stada p. Fr. Wężyka swoją dwuletnią karjerę i poszedł na zimowy odpoczynek zdrów i cały, eksploatowany zbytnio nie był i do końca trzymał swą dobrą formę, co zdaje się rokować nadzieje, że będzie on znosił doskonale trudy treningu, powinien więc w roku przyszłym pomiędzy rówieśnikami odegrać poważną rolę, tembardziej że pomimo dobrego wzrostu nie robił on wrażenia konia ostatecznie już sformowanego.

(Dok. nast.) *Józef Szempliński.*

Przegląd wyścigów 1927 roku zagranicą.

(Ciąg dalszy).

Następne, wśród dwuletnich ogierów miejsce, należy się og. Pharamond po Phalarisie z kl. Selene własność lorda Derby.

W dniu 17.VI Windsor Castle Stakes 1770 Ł, Pharamond zajmuje trzecie miejsce za Sunny Trace i Three Star II. 21.VII w Lancashire Breeders Produce Stakes 2578 Ł, 1000 mtr. Pharamond (54 kg.) zajmuje drugie miejsce za Dark Doll (47$^1/_4$ kg.), w walce o głowę. 27.VIII w Buckenham stakes 1500 Ł, 1200 mtr. drugie miejsce za The Wheedler o głowę.

Następnie 13.X wygrywa Middle Park Plate 3200 Ł, o głowę w 1 m. 14 s. bijąc Parwiza, Maer Hills i 6 innych koni.

Performance Pharamonda jest raczej konia przyszłości niż dwulatka, są to wyścigi konia tępego nie obdarzonego dostateczną ilością speed'u, a jednak konia klasy, który każdorazowo w dobrej kompanji przychodzi blizko z miejscem, co rokuje świetną przyszłość o ile koń ten dobrze przezimuje.

PHARAMONT og. gn., ur. 1925 r.

SELENE		PHALARIS	
Seremissima	Chaucer	Bromus	Polymelus
Minoru	St. Simon	Sainfoin	Cyliene
Cyllene	Galopin	Springfield	Bona Vista

Spotęgowanie na Cyllena, spotykamy u tak wybitnego trzylatka jakim był Mon Talisman, dla którego dystans Derby był najodpowiedniejszy, niema zatem powodu by Pharamond tego dystansu nie trzymał i jest rzeczą niezrozumiałą, że prasa angielska, omawiając kandydatów na przyszłoroczne Derby z nim się liczy.

Serenissima babka Pharamonda jest córką Gondolette, która dała Sansovino zwycięzcę Derby 1924 r., zaś Serenissima dała Tranquil, która wygrała w 1923 r. nagrodę tysiąca gwinei i St. Leger. Linja żeńska pochodzi od Fenelli, siostry Flageolet.

Dongola (Doncaster)
- Gondolette (Lovet One)
  - Ferry (Swynford) 1000.
  - Sansovino D (Swynford)
- Serenissima (Minoru)
  - Tranquil (Swynford) 1000. L
  - Selene (Chaucer) — Pharamond (Phalaris) Mddl. P.

Następnym koniem, z którym się również zbyt mało liczą jest Sunny Trace z wygraną czterech wyścigów — 3588 Ł.

Koń ten wygrał May Stakes 546 Ł w Newmarket, bijąc Flamingo i 27 innych koni.

Sunny Tarce 17.VI wygrał w Ascot Windsor Castle Stakes 58$^1/_4$ kg. 1770 Ł, 1000 mtr. o 1 dług. w 1 m. 4 s. bijąc Three Stara II, któremu dawał 3 kg., trzeci Pharamond z takąż różnicą wagi, czwarty Flamingo 58$^1/_4$ kg.. u startu 18 koni.

Tem zwycięztwem Sunny Trace dowiódł, że należy do dwulatków, z którymi w roku przyszłym trzeba się będzie liczyć.

SUNNY TRACE og. gn.

SUNNY MOJA		ABBOT'S TRACE	
Cherry Moja	Sunstar	Abbot's Anne	Tracery
Cherry Tree	Snndridge	Rightaway	Rock Sand

Cherry Moja babka Sunny Trace wygrała Oaks w 1911 r.

Og. gn. Buland po Blanford z kl. Saffian wygrał dwa wyścigi na sumę 4213 Ł, a w tej liczbie z wagą 57$^1/_2$ kg. Imperial Produce Stakes 3670 Ł, bijąc Dark Doll, którą uprzednio wygrała Lancashire Produce Stakes, trzecie miejsce zajmuje Tetrill, w polu 11 koni — wygrane łatwo o 3 dług.

BULAND og. gn., ur. w 1925 r.

SAFFIAN		BLANDFORD	
Spring Of	Stornoway	Blanche	Swynford
Encounter	Desmond	White Eagle	John O'Gaunt
Sterling	St. Simon	Gallinule	Isinglass

Buland jest własnością Aga Khana i ma zastąpić w tej stajni w przyszłorocznych nagrodach klasowych Hakima, który przedwcześnie zginął.

Pozostaje jeszcze do omówienia performance dwuch dwuletnich ogierów, którymi interesuje się bardzo angielska prasa fachowa, wysuwając te kandydatury na przyszłoroczne Derby, nie ze względu na duże wygrane sumy, lecz z powodu stylu w jakim te konie wygrywały i z tego względu będą prawdopodobnie bardzo wysoko notowane.

Pierwszy z nich jest to ogier p. Drumonda — Gang Warily, po młodym ogierze Dilligence (po Hurry On). Dwulatek ten wygrał 26.VII Richmond Stakes 1210 Ł, 1200 mtr. o 3 dług. w 1 m. 15 s., bijąc Farhada, Kentish-Plover i dziesięć innych koni. Pomimo, że żokiej Farhada miał na finiszu zajście z siodłem, jednak Gang Warily wygrał w takim stylu, że ten epizod nie mógł mieć wpływu na wynik wyścigu.

GANG WARILY og. c.-gn., w ur. 1925 r.

CLEAR CASE		DILIGENCE	
Clarilaw	Son in Law	Ecurie	Hurry On
Persimmon	Dark Ronald	Radium	Marcovil
St. Simon	Bay Ronald	Bend Or	Marco

W rodowodzie Gang Warily powtarzają się w piątej generacji po obu stronach, krwie: Donowan, St. Simon i Thurio.

Diligence wygrał sam około 5000 Ł, był jednak jak i jego ojciec kasztanem, tymczasem Gang Warily jest w typie i maści Galopina t. j. ciemno-gniady, co specjal commissionerowi pism sportowych, sprawia zmartwienie i nasuwa pewne wątpliwości co do przyszłych jego sukcesów.

Hermit II p. Macombera po M-c Intosch z kl. Halpine, jest dwulatkiem, z którym opinja fachowych kół, liczy się na przyszłoroczne nagrody klasowe w Anglji.

Styl w jakim Hermit wygrał dwa wyścigi był tak imponujący, że został odrazu zaliczony przez Koła sportowe do elity dwulatków. Opinja wysoka o tym koniu, została jeszcze wzmocniona okolicznością, że p. Macomber, który posiada olbrzymie stada zarówno w Ameryce jak i we Francji, zdołał już wygrać poważne wyścigi w Anglji — synami M-c Kinley'a, a mianowicie Masked Ruler i The Wolf.

Przychówek po tym ogierze wygrał we Francji z górą miljon franków i hodowla francuska byłaby powołaną do zaszczytu wygrania angielskiego Derby w roku przyszłym, gdyby....... gdyby The Hermit nie przegrał swego trzeciego wyścigu w sposób niewyjaśniony. Mianowicie w Moulton Stakes, został zwyciężony przez og. Falko, (któremu dawał 11 l. b.), zaś Falko w następnym wyścigu zajął drugie miejsce za kl. Pawky.

Prasa sportowa zatem przychodzi do wniosku, że albo Pawky jest dużo lepszą dwulatką niż o niej myślano, lub też The Hermit, nie jest tym wybitnym koniem za jakiego uchodzi.

Special Commissioner pisząc o wyścigu przegranym przez Hermita mówi, że jest przekonany, że tam zaszło „something wrong", jednak nie dopowiada co takie spowodowało przypuszczenie. W ten sposób na całą zimę został wbity klin we wszelkie możliwe na rok przyszły kombinacje.

Niemniej special commissioner jest skłonny ustalić, że The Hermit nie posiada dostatecznej staniny, i że koń ten w roku przyszłym ma szanse jedynie w nagrodzie 2000 gwinei.

THE HERMIT II og. gn. ur. w 1925 r.

HALPNE		M-c KINLEY	
Halloween	Maintenon	Mrs Despard	Macdonald
Ayrshire	Le Sagittaire	Isinglass	Bay Ronald
Hampton	Le Sancy	Isonomy	Hampton

Jednak rodowód The Hermita wykazuje obustronne powtórzenie krwi Hamptona w ścisłem zespoleniu z krwią Galopina. Ta kombinacja dała dużo klasowych, wybitnych na eksterieur i wytrzymałych koni jak np. Solario, Pergolese i t. p., możnaby zatem przypuszczać, że Hermit będzie dystans trzymał wybornie, wbrew opinji angielskiej sportowej prasy.

Na tem należałoby zakończyć przegląd dwuletnich ogierów w Anglji i przejść do dwuletnich klaczy, jedynie wspomnieć należy o ogierze Black Watch po Black Gauntlet z kl. Punka III p. L. Neumana, którego główną nadzieją jest okoliczność, że koń jego będzie dosiadany w przyszłorocznem Derby przez nowego Champion żokieja, mianowicie przez Richards'a, co mu z pewnością dużo przysporzy zwolenników.

(Dok. nast.). *J. N.*

Jeszcze w sprawie artykułu p. mjr. Chodowieckiemu.

Do wyjaśnienia danego p. majorowi Chodowieckiemu przez p. Kuglera pragnę dorzucić jeszcze kilka uwag.

Ziemianie naskutek wojny, a następnie „ciężkich czasów" przeważnie wyzbyli się przedniego materjału końskiego. Dziś kupno gotowego konia wierzchowego jest bardzo utrudnione. Hodowcy posiadają na sprzedaż tylko 3-letni przychówek; kupno surowego trzylatka za 1600 zł. jest zbyt ryzykowne. W handlu końskim panują u nas nieuregulowane stosunki; „nabrać" sąsiada nie jest tradycyjnie uważane za czyn nieetyczny.

A jednak... jednak p. major ma dużo racji. Linijka w pole, samochód w dalszą drogę przeważnie są dziś w użyciu.

Samochód zwycięzko ruguje z użycia konia wyjazdowego, luksusowego i wierzchowca, kosztem częstokroć kieszeni i zdrowia.

Ziemianie niejednokrotnie nie zdają sobie sprawy z tego, jak wiele tracą zarzucając jazdę konną, która niewątpliwie hartuje zarówno pod względem fizycznym jak i duchowym.

Jestem głęboko przekonany, że niemcy, (o których p. major podaje tak ciekawe wiadomości), poświęcając tyle czasu sportowi końskiemu, czynią to nie tyle z istotnego zamiłowania, lecz z całą świadomością — przez patrjotyzm, uważając sport koński za jedną z form przysposobienia wojskowego. Oni wiedzą dobrze na co jest narażony i co jest wart kawalerzysta w polu bez uprzedniego dłuższego treningu. Wojowniczy prusak z natury słaby jeździec, ale pracowity i wytrwały człowiek, jeździ myśląc o rewanżu, nie chce by wojna zaskoczyła go nieprzygotowanym, nie chce blamować pułku, którego mundur przywdzieje. A u nas czy o tem się myśli? Czy niezbyt ufa się w swoje przyrodzone zdolności? Sądzę, że doświadczeni w kompanji 1920 r. oficerowie niejednej by nas iluzji pod tym względem pozbawili.

Jeździć więc na wsi każdy powinien dla zdrowia, umiejętności i przygotowania się do potrzeby wojennej.

Włodzimierz Chełmicki.

Starawieś 29 listopada 1927 r.

Dzień św. Huberta w Kobylance 1927 r.

Jesień wspaniała, i w naszym ubogim a ciasnym kraju, otworzyła dla jeźdźca choć na parę tygodni, przestrzeń, bez jakiej obejść się nie może ten, który ograniczyć się nie potrafi do paruset metrów konkursowych igrzysk. Obecna darzyła nas słońcem z przerwami, przeplatanemi cudną mgłą o drobniutkich kropelkach, która dla myśliwego, czy ze strzelbą, czy na koniu, jest jednym urokiem więcej, często dodaje cechę rodzimą, tym dniom, bliskim Zadusznych.

W taki mglisty poranek, dn. 3.XI-go, na dziedzińcu folwarczku Kobylanka, woj. Krakowskie, pomiędzy staremi dwoma dworkami, o 4-ech kulumnach, które pamiętają czasy Wielopolskich i Jabłonowskich, dziś własność Oktawji hr. Skrzyńskiej, zjechało na koniu ośmiu sąsiadów, których przez pola otwarte, poprowadził długim myśliwskim galopem młody p. Wacław Byszewski z Lipinek. Po aksamicie zawleczonych ziemniaczysk, upraw koniczysk i łąk, sześć kilometrów popłynęły angielskie konie pełnej i pół krwi: importowany kasztan hunter, dużych rozmiarów, hr. Skrzyńskiego, pod L. hr. Sołtanem, cztery pół krwi konie lipinieckiego stada, gruby o ruchach energicznych jak hackney, Furioso, King, chowu p. Radcy Szczanieckiego z Knichonowic, pod synem właściciela, i dwie klacze pełnej krwi, Cecylji Mycielskiej. Po dłuższej niestety przerwie w szybkości biegu, przymusowej w kraju górzystym i bogatym zwłaszcza w kamienie sterczące z ziemi jak noże i w zagony małorolnych, jak kiełbaski w poprzek układane, na ładnych łąkach w Lipinkach okolonych małą zaporą wiklin, nastąpił finish, w tempie naprawdę ostrym, na przestrzeni 1000 klm., w którym przyszła pierwsza, na wolnych wodzach, with her head in her chest, kasztanowata Reel, importowana z Francji w r. 1922 przez p. Towarnickiego pod bratankiem właścicielki z Wisznowej. Gościnne progi Lipinieckiego dworu, gdzie pani J. Byszewska z Synową przyjmowały gości, otwarły się na rozcież i pozwoliły w miłej rozmowie i przy kieliszku wiśniaka przeciągnąć urok najpiękniejszej zabawy na świecie, jaką jest jazda na dobrym koniu przez pola i łąki, na podobieństwo lotu ptaka, ale trzymając się ziemi, której trzymać się chcemy, ze wszystkich sił swoich.

M.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Ogłoszony w № 47 „Jeźdźca i Hodowcy" Konkurs** na dobór najodpowiedniejszego ogiera do klaczy Ruń, będzie zamknięty 1 stycznia. W ślad zaczem zbierze się Sąd konkursowy, celem przyznania nagród.

— **Sprawy remontowe.**

Z kół miarodajnych dowiadujemy się, że Ministerstwo Spraw Wojskowych w budżecie na r. 1928/9 preliminuje ceny koni remontowych, przystosowane do wymagań hodowli, t. zn. zbliżone do cen, proponowanych przez instytucje społeczno-hodowlane i Ministerstwo Rolnictwa.

Zarządzone zostały również wiosenne objazdy stad przez prezesów Komisji remontowych, którzy mają prawo udzielania hodowcom zaliczek na remonty.

Zaliczki wydawane być mogą do 35% przybliżonej wartości koni i to jedynie hodowcom, posiadającym bezsprzeczną zdolność kredytową.

Na otrzymaną tytułem zaliczki kwotę hodowca musi wystawić weksel, płatny w terminie dnia spędu koni swej okolicy, zażyrowany przez organizację rolniczą.

Zaliczki będą wydawane tylko w razie zakwalifikowania, conajmniej dwóch koni u jednego właściciela.

— **Z lwowskiego Koła Polskiego Tow. Zootechnicznego.**

Lwowskie Koło P. T. Z. interesuje się specjalnie zagadnieniami hippologicznemi.

Koło w ciągu roku odbyło 6 posiedzeń naukowych, na których, między innemi, wygłoszono pięć referatów z dziedziny chowu koni, przyczem omawiano: organizację chowu koni w Ameryce, kwestje płodności i sposobów zapładniania, sprawy pastwisk górskich i t. p.

Prezesem koła jest J. M. rektor Zygmunt Markowski, zastępcami prezesa prof. dr. Karol Malsburg, inż. Lucjan Turnau, insp. Stanisław Reichart, sekretarzem prof. dr. Tadeusz Olbrycht.

— **Pan Włodzimierz Szaszkiewicz** wydzierżawił na procenta od p. M. Jędrzejowicza kl. kaszt. Narzeczoną ur. w 1926 r. po Wily Attorney — Frau Szerena i kl. kaszt. Nigme ur. w 1926 r. po Fedorius—Huryska, a nabył na własność og. gn. Niccidotego ur. w 1926 r. po Fedorius—Elwira.

— **Hr. Janusz Czarnecki** nabył w Niemczech dla swej stadniny w Golejówku dwie klacze pełnej krwi ang. Grace ur. w 1909 r. (Gouverneur—Guiliemot) i Heldentat ur. w 1913 r. (French-Fox—Hast) obie źrebne z og. Eastern (Eager—Galicia).

Klacz Rosette (Mindig—Rose of Kildare) ur. w 1910 r. padła na flegmonę.

— **Związek hodowców konia szlachetnego w Wielkopolsce** wydał „Książkę stadną klaczy", przyjętych do związku. Zapisano klaczy 2954.

Jestto w Polsce pierwsza Księga rodowa koni pół krwi, jaka po wojnie wyszła drukiem, staraniem instytucji hodowlano-społecznej. Księga ta zgodnie z § 2 Ustawy Związku rejestruje konie szlachetnego pochodzenia, półkrwi, przyczem konie z domieszką krwi fryzyjskiej oldenburskiej oraz ras ciężkich zachodnich (zimnokrwistych) są wykluczone.

— **Coraz częściej pojawiają się w prasie sportowo-hodowlanej artykuły wytrawnych pisarzy,** że daje się odczuwać brak w Warszawie rodzaju Tattersalu, w którym stale byłyby na sprzedaż pierwszorzędne reproduktory, konie wierzchowe, zaprzęgowe i materjał hodowlany.

Otóż dowiadujemy się, że Tattersal p. Antoniego Konopnickiego Al. Szucha 11/13, sprowadza w początku stycznia partję ogierów z Wielkopolski, a mianowicie ze stadnin czołowych Gałowo hr. Mycielskiego i Kobylniki ordynatów Twardowskich.

Niedawno założony ten Tattersal jesienią r. b. zapoczątkował konkursy, lekcje konnej jazdy, obecnie zaczyna sprowadzać materjał hodowlany. Nazwiska Konopnicki i Cybulski znanych już przed wojną tradycją dobrych i pewnych zakupów, daje nam gwarancję, że imprezy podobne przyniosą tylko dodatnie rezultaty dla hodowli koni w Polsce i dlatego pozostaje nam życzyć powodzenia tej inicjatywie.

WIADOMOŚCI ZE STAD.

— **Stado w Przepiórowie** p. M. Rytla, województwo Kieleckie, p. Opatów.

Matki stadne.

L. p.	Nazwa konia	Rok urodz.	Ojciec	Matka	Pokryta w 1927 roku
1	Ofelja	1914	Orlande	Vici	Illuminator
2	Oleńka	1923	Leman	Ofelja	Illuminator
3	Druchna	1920	Zeytun	Una Speranza	Parsifal
4	Aline	1916	King Rob	Ambrosine	Parsifal
5	Loterja	1914	Palmiste	Niobe	Illuminator
6	Cyganka	1916	wysokiej półkrwi		Parsifal

Źrebięta urodzone w 1927 r.

L. p.	Nazwa konia	Data urodz.	Ojciec	Matka
1	Ineza	1927	Ontario	Oleńka
2	Iwonka	1927	Bob	Druchna
3	Impas	1927	Wily Attorney	Aline
4	Intrygant	1927	Wily Attorney	Cyganka

Przybyły do stada: Fraszka (Bony — Fox Trott), Molly (Morganatic — Atala). Prócz tych klaczy cztery córki Lemana (Talion — Little — Music) po matkach zapisanych w związku szlachetnego konia pół krwi, dla produkcji remontowej są zaźrebione własnym Alcad'em (Lohengrin i Ofelja).

— **Stado w Kurozwękach** p. Pawła Popiela, województwo Kieleckie, p. Staszów.

Ogiery stadne.

L. p.	Nazwa konia	Rok urodz.	Ojciec	Matka	Uwagi
1	Parther	1916	Dark Ronald	Panik po Ard Patrick	Państwowy wydzierż.

Matki stadne.

L. p.	Nazwa konia	Rok ur.	Ojciec	Matka	Pokryta w 1927 roku
1	Oval	1911	Galtee more	Obeah	Parther
2	Fala II	1922	Bob	Neck or Nothing	Parther
3	Sole mio	1918	Jour de Fête	Signorina	Parther
4	To-ty	1918	Jour de Fête	Tarantella	Novello

Źrebięta urodzone w 1927 r.

L. p.	Nazwa konia	Data urodz.	Ojciec	Matka
1	Suweren	1927	Perther	Sole mio

ZAGRANICZNA.

Anglja.

— **Statystyka angielskich wyścigów za rok 1927.**

Najwięcej wygrali:

Właściciele.

	Koni	Zwyc.	Ł
Lord Derby	18	36	40.243
Lord Astor	5	10	29.975
Aga Khan	13	21	21.918
Lord Dewar	12	28	16.800
J. B. Joel	15	20	17.781
F. Curzon	4	1	17.193
S. Joel	19	27	14.398
Stanley Wootton	21	49	13.403
A. Bailey	15	16	12 945
Lord Durham	7	11	12.577
ppłk. Giles Loder	3	3	11.135
W. A. Read	18	25	11.127

Hodowcy.

	Koni	Zwyc.	Ł
Lord Derby	18	36	40.917
Hodowla francuska	35	68	33.058
Lord Astor	7	12	30.321
Lord Dewar	16	33	20.009
F. Curzon	3	5	16 999
Lady Sykes	13	20	13.592
S. Joel	20	34	13.298
C. W. S. Whitburn	2	4	13.026
Lord Durham	8	12	12.875
ppłk. Giles Loder	5	7	11.904
J. B. Joel	14	17	11.500
Lord Furness	10	16	10.965

Trenerzy.

	Koni	Zwyc.	Ł
Butters F.	25	52	57.209
Taylor A.	28	46	55 026
Darling F.	23	44	34 519
Persse H S.	21	37	25.177
Jarvis J.	21	33	25.066
Cottrill H. L.	15	30	22.122
Wootton S.	33	76	21.893
Dawson R. C.	14	23	21.608
Gilpin P. P.	9	12	20 645
Watts J. E.	12	22	20.230
Peacock M. D.	34	53	17.115
Nightiingall W.	24	55	16.026

Żokieje.

	1	2	3	0	jazd
Richards G.	161	117	92	374	744
Elliott C.	76	69	49	280	474
Weston T.	75	75	62	351	563
Wragg H.	75	44	52	300	469
Fox F.	72	69	61	489	691
Smirke C.	65	56	56	232	409
Perryman R.	59	68	69	369	565
Donoghue S.	57	52	55	322	486
Childs J.	55	43	42	166	306
Beary M.	52	56	60	311	479
Beasley H.	45	39	23	205	312
Taylor J.	43	43	46	200	332

Reproduktory.

	Koni	Zwyc.	Ł
Buchan (Sunstar—Hamoaze)	20	37	45.806
Hurry On (Marcovil—Toute Suite)	20	30	41.641
Phalaris (Polymelus—Bromus)	15	29	39.146
Gainsborough (Bayardo—Rosedrop)	18	34	22.142
Pommern (Polymelus—Merry Agnes)	23	33	21.748
Abbots Trace (Tracery—Abbot's Anne)	16	38	21.239
Galloper Light (Sunstar—Santa Fina)	16	23	19.734
Grand Parade (Orby—Grand Geraldine)	21	38	17.312
Gay Crusader (Bayardo—Gay Laura)	13	30	16.280
Son-in-Law (Dark Ronald—Mother-in-Law)	21	28	14.946
Friar Marcus (Cicero—Prim Nun)	21	32	12.103
Prince Galahad (Prince Palatine—Decagone)	18	26	10.909

Konie.

	Zwyc.	Ł
Book Law 3 l. kl. gn. (Buchan —Popingaol)	6	27.745
Colorado 4 l. og. c.-gn. (Phalaris—Canyon)	5	17.725
Call Boy 3 l. og. kaszt. (Hurry On — Comedienne)	2	14.685
Adam's Apple 3 l. og. gn. (Pommern—Mount Whistle)	1	10.915
Beam 3 l. kl. gn. (GalloperLight—Mistrella)	3	10.805
Cresta Rum 3 l. kl. gn. (Hurry On — Bridgemount)	1	9 660
Kincardine 3 l. og. gn. (Gay Crusader—Sundrilla)	5	7.353
Flamingo 2 l. og. gn. (Flamboyant—Lady Peregrine)	3	7.328
Fairway 2 l. og. gn. (Phalaris—Scapa Flow)	3	6.390

	Zwyc.	Ł
Dark Japan 4 l. og. c.-gn. (Dark Legend — Blouzelinda)	3	5.980
Hakim 2 l. og. c.-gn. (Friar Marcus — Honora)	4	5.690
Abbot's Speed 4 l. og. c.-gn. (Abbots Trace—Mary Gaunt)	3	5.335

Niemcy.

— **Wygrane koni** ponad 15000 mk.

lat			Mk.
3	Torero po Fervor	8	131.210
3	Mah Joug po Prunus	3	128.590
3	Oleander po Prunus	6	104.700
2	Contessa Maddalena po Landgraf	8	104.000
4	Aurelius po Pergolese	7	70.800
3	Eisenkauzler po Georgios	6	61.530
3	Serapis po Laland	6	50.150
3	Fockenbach po Arranmore	4	49.535
4	Löwenherz II po Arranmore	8	49.248
4	Lampos po Fervor	4	48.190
3	Wanderer po Prunus	6	46.175
2	Audax po Fervor	6	43.290
3	Baba po Prunus	5	38.535
4	Palü po Landgraf	4	38.660
3	Libertas po Luland	2	38.500
5	Marcellus po Pergolese	5	34.993
6	Patrizier po Ard Patrich	4	34.915
5	Frohsinn po Parsee	3	33.095
6	Nobelmann po Csardas	5	32.065
2	Faro po Pergolese	4	29.730
3	Teutone po Laland	4	29.605
5	Freiweg II po Lycaon	4	28.995
3	Pastenkette po Lycaon	5	28 985
2	Aditja po Fervor	3	28.800
3	Crane Theorie po Stephanthe Great	4	28.367
4	Indigo po Prunus	1	26.445
4	Hödur po Dark Ronald	2	26.155
5	Olympier po Nuage	4	25.020
4	Fürstenbrauch po Parsee	4	24.600
2	Pelopea po Fervor	5	23.535
5	Fürst Emmo po Fervor	3	23.445
4	Rheinwein po Arranmore	2	23.2[illegible]5
3	Domfalke po Fervor	4	22.985
4	Dictator po Optimist	5	22.388
3	Gute Sitte po Lycaon	4	21.935
3	Geranium po Prunus	4	21.880
2	Postmeister po Fervor lub Pergolese	4	21.395
3	Ausbund po Pergolese	1	21.365
5	Linz po Bachelors Knight	3	20.402
2	Mallorka po Fervor	5	19.865
a)	Kairos po Fervor	4	19.590
3	Madame Pompadour	4	19.530
3	Vardar po Dark Ronald	3	19.238
a)	Freigeist po Lycaon	4	18.975
3	Oberwinter po Landgraf	2	18.870
4	Silberfasan po Skarabae	5	18.844
3	Favorit po Dagor	5	18.840
4	Impressionist po Prunus	3	18.808
4	Wachholder po Prunus	4	18.510
3	Dominikus po Optymist	5	18.500
2	Otis po Pergolese	2	17.900
3	Polfino po Flamboyant	3	17.845
3	Turnierdame po Lorbeer	4	17.680
2	Baladera po Anakreon	4	17.290
2	Goldener Ehrenschild po Chamisso	4	16.865
3	Forno po Landgraf	3	16.720
2	Farinelli po Pergolese	4	16.580
3	Lux po Robert le Diable	4	16.530
4	Pillar po Mount William	4	16.200
3	Adiantum po Silvern	6	16.175
6	Palamedes po Fervor	3	15.770
6	Dorn II po Danilo II	1	15.760
4	Ruzilo po Marnier	5	15.740
2	Gawan po Famulus	2	15120
3	Grafenkrone po Perglose	1	15080



Redaktor i Wydawca M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa Piękna 15.